

Uchwały 35^{go} Ogólnego Zgromadzenia

członków Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Posiedzenie I 15^{go} lutego 1868.

1. Liczba dotychczasowych członków zastępców w Komitecie ogranicza się z dwunastu na sześciu.

2. Złożono komisję rachunkową.

3. Ukonstytuowane i faktycznie już zespolone Oddziały gospodarcze uchwalono połączyć — mianowicie:

Brzeżany z Podhajcami,

Lwów (powiat) z miastem Lwowem,

Przemysł z Mościskami,

Rudki z Gródkiem,

Złoczów z Przemyslanami.

4. Z Oddziałów nieukonstytuowanych, a pragnących zespolenia — połączono:

Cieszanów z Rawą,

Żydaczów z Kałuszem,

Lisko z Sanokiem,

Tłumacz z Stanisławowem,

Nisko z Tarnobrzegiem,

Zbaraż z Tarnopolem.

Decyzję co do powiatów:

Bohorodczany

Doliny — i

Stryjskiego wstrzymano,

jako też co do powiatu Jaworowa aż do czasu, gdy będzie można łączyć więcej nad dwa powiaty w jeden Oddział.

4. Z tych powiatów, które żadnej woli nie objawiły — uchwalono połączyć:

Kosów z Kołomyją,

Krosno z Brzozowem,

Śniatyn z Horodenką,

Trembowłę ze Skalatem,
Turkę ze Staremmiastem.

Posiedzenie II 17 lutego.

1. Pan Kazimierz Grocholski obrany przez 35te O. Z. prezesem Towarzystwa

2. O. Z. uchwała komisję, któraby ułożyła projekt, w jaki sposób stosowną pamiątką uczcić zasługi ustępującego prezesa.

3. Jan Konrad Załuski obrany wiceprezesem Towarzystwa.

4. O. Z. mianuje pp.

Henryka Strzeleckiego,

X. Adama Sapięgę,

Józefa Pajączkowskiego,

Felicjana Laskowskiego,

i dr. Eligiusza Białoskórskiego.

członkami Komitetu.

5. O. Z. przyjmując rezygnację p. Laskowskiego, uchwała zarazem: w uznaniu 12 letnich, znakomych zasług wyrazić mu należną cześć i podziękowanie.

Posiedzenie III 18 lutego.

2. Odesłać do Komitetu wnioszek p. Abrahamowicza, który brzmi:

«Ani prezes, ani wiceprezes, ani żaden członek rzeczywisty lub zastępca Komitetu, nie może wystąpić przed upływem czasu, dla którego wybranym został, lub przynajmniej przed przypadającym ogólnym Zgromadzeniem».

2. Komisji balotującej ma być dodany jeden delegat z każdego Oddziału.

3. O. Z. mianuje p. Ant. Jabłonowskiego 5^{ty}m członkiem Komitetu.

4. O. Z. mianuje 6^{ty}m członkiem Komitetu p. Mieczysława hr. Marassé.

5. O. Z. uznaje jednogłośnie potrzebę rewizji statutów, i poleca Komitetowi wypracowanie projektu nowych ustaw.

Projekt ten ma być przesłany Oddziałom do rozpatrzenia —

a następnie przełożony Ogól. Zgromadzeniu letniemu 1868 r. do ostatecznej uchwały.

6. O. Z. mianuje PP:

Józefa Geringera

Antoniego hr. Gostkowskiego,

Edwarda hr. Dzieduszyckiego,

Feliksa dr. Strzeleckiego,

zastępcami członków Komitetu.

7. O. Z. mianuje dr. Staneckiego 5^{ty}m zastępcą w Komitecie.

8. Szóstym zastępcą w Komitecie mianuje O. Z. p. Konst. Stan. Pietruskiego.

Posiedzenie IV 19 lutego.

1. O. Z. dowiedziawszy się o dokonanym wyborze 46 członków czynnych, zatwierdza takowy.

2. O. Z. objawia życzenie, aby był zniesiony monopol tytoniu.

3. O. Z. poleca Komitetowi, aby po zbadaniu opinii producentów za pośrednictwem Oddziałów przedsięwziął odpowiednie, kroki w celu wystarania się u Rządu pozwolenia do rozszerzenia kultury tytoniu i produkowania go na wywóz za granicę.

4. O. Z. zamienia wnioski zeszłoroczny p. Walerego Podlewskiego ponownie w uchwałę (o podwyższeniu cen liści tytoniowych i o wpływ dla Rad powiatowych przy odbiorze i klasyfikowaniu tytoniu).

5. Ponieważ wnioski sekcji administracyjnej nie są wyczerpujące, poleca się Komitetowi za przybraniem ludzi fachowych wypracowanie wyczerpującego wniosku, dotyczącego zarazy bydła i usunięcia jej z kraju.

6. O. Z. poleca Komitetowi zawiadomić wszystkie Oddziały o spółce kredytowej w powiecie Kałuskim.

7. O. Z. uchwała zasadę, iż Oddziały nie będą urządzały wystaw bez porozumienia się z Komitetem.

Posiedzenie V 20 lutego.

1. Oddać do Komitetu wniosek p. Walerjana Czajkowskiego, który brzmi:

1. Każdemu członkowi c. k. Tow. gos. gal. wolno się przyłączyć do tego Oddziału, który jest mu najdogodniejszy i graniczy z powiatem przez niego zamieszkałym.

2. Zgodnie z wnioskiem Komisji rachunkowej poleca się Komitetowi, aby co spieszniej zajął się zreformowaniem rachunkowości Towarzystwa.

3. Wydatek na druk okólników należy na przyszłość ile możności oszczędzać, przez zamieszczanie ich w Rolniku i dziennikach krajowych; co także odnosi się do sprawozdań i ułożonych na przyszłość rachunków Towarzystwa.

4. Rozprawy i inne druki Towarzystwa ofiarować po cenie niższej, której wysokość Komitet oznaczy, zamieszczając odpowiednie ogłoszenie w Rolniku, tudzież w dziennikach krajowych.

5. Wniosek 5^{ty} komisji rachunkowej, aby Komitet przejrzał spis członków uwolnionych od opłaty Towarzystwa, i w miarę uznania zażądał od nich płacenia jej, a niechęących się podać temu rozporządzeniu wykreślił z listy członków Towarzystwa — uchwalono odesłać Komitetowi do uwzględnienia, przy układaniu nowych statutów.

6. O. Z. poleca Komitetowi rozpisać konkurs na Dyrektora Dublan, stosownie do instrukcji do 30 czerwca b. r.

7. Poleca się Komitetowi

a) lżby na przyszłe O. Z. zimowe szczegółowy etat urzędników kancelaryjnych Towarzystwa do sankcji Ogólnemu Zgromadzeniu przedłożył.

b) By ułożony był coroczny przegląd przyszłych dochodów i rozchodów Towarzystwa i Dublan, i takowy za pośrednictwem Rolnika i innych dzienników krajowych, na dni 14 przed O. Z. zimowem członkom był rozesłany.

8. Wniosek Komisji rachunkowej aby pierwszego dnia każdego Ogólnego Zgromadzenia zimowego postawiony był w programie wybór Komisji rachunkowej, uchwalono odesłać do zmiany ustaw.

9. O. Z. udziela ustępującemu Komitetowi absolutorjum jednogłośnie.

20. O. Z. potwierdza jednogłośnie decyzję odnośnej komisji, iż ku uczczeniu zasług ustępującego Prezesa, będzie fundowane stypendjum w Dublinach, pod imieniem *Kazimierza* hr. *Krasickiego*.

11. O. Z. upoważnia Komitet do odniesienia się do Oddziałów w celu zebrania funduszków i wprowadzenia tej fundacji w życie.

12. O. Z. ponawia swoją uchwałę dawniejszą, i poleca Komitetowi, aby się starał o przemianę szkoły dublańskiej na szkołę krajową.

13. Komitet jest upoważniony do poczynienia zmian w rachunkach, gdyby tego była potrzeba.

Posiedzenie VI 21 lutego.

1. O. Z. poleca Komitetowi zanieść podanie do Sejmu, o wyłączenie rejonu miasta Brodów z pod przywileju wolnego miasta.

2. W przedmiocie soli poleconem zostało Komitetowi wnieść następujące podania :

a) O wyjednanie dla Oddziałów pozwolenia do utrzymywania składów soli bydłczej i odprzedawania tejeż zarówno członkom Towarzystwa jak i innym krajowym hodowcom bydła w ogólności.

b) O wyznaczenie dla każdego Oddziału żupy czyli bani, z której sól bydłczą stale pobierać ma.

c) O polecenie urzędowi salinarnym, ażeby ilość soli bydłczej, jakiej Oddziały potrzebują, zawsze była w gotowości na składach soli.

d) Wykazanie nadużyć, jakich się urzędnicy salinarni dopuszczają przy wydawaniu soli bydłczej z żupy.

e) O niżenie ogólne ceny soli kuchennej jako też bydłczej.

3. O. Z. uchwała, żeby wszyscy delegaci wstawili się u Rad powiatowych, o poparcie przez Rady powiatowe tych żądań co do soli.

4. Poleca się Komitetowi wnieść podanie gdzie należy, o wznowienie, a raczej załatwienie kwestji komasacji gruntów.

5. O. Z. poleca Komitetowi wnieść podanie gdzie należy, o wznowienie a raczej załatwienie kwestji dzielenia i łączenia gruntów.

6. Komitet urządzi stację chemiczno-rolniczych doświadczeń w Dublinach, i przyjmie do zawiadywania nią asystenta na etat Towarzystwa.

7. O. Z. przyznaje Oddziałom trzecią część od wszystkich zaległości, które za ich pośrednictwem całkowicie ściągnięte zostaną.

8. O. Z. uchwała założyć po Oddziałach sekcje statystyczne, któreby podług szematów przez Komitet udzielonych, daty statystyczne zbierały, i takowe Komitetowi udzielały.

9. Odesłać do Komitetu wniosek Oddziału rohatyńskiego w przedmiocie zmiany statutów, który brzmi:

„W miejsce znoszących się ogólnych zebrań gal. Tow. gosp., mają się odbywać zebrań rocznych delegatów z wszystkich Oddziałów w równej liczbie, dla wspólnego porozumienia się.

W tym celu każdy Oddział wybiera na czas jednego roku dwóch delegatów.

Zbranie delegatów ma wybrać z pomiędzy wszystkich Komitet centralny Towarzystwa.

10. Odstępuje się Komitetowi do uwzględnienia prośbę Oddziału Sanockiego względem uwolnienia niektórych członków Towarzystwa od zaległych opłat.

11. Poleca się Komitetowi, ażeby każdemu Oddziałowi donosił o wszystkich czynnościach innych Oddziałów, zaraz po otrzymanem od nich uwiadomieniu.

12. O. Z. uchwała jednogłośnie:

„Na pp. delegatów wkłada się moralny obowiązek wpływania ile możliwości na reprezentowane przez nich Oddziały, aby te przyjmując nowych członków, tych z pomiędzy nich, którzy siły Towarzystwa centralnego powiększyć mogą, do przystąpienia do Towarzystwa centralnego skłaniały.

13. O. Z. poleca Komitetowi zapytać w Żywcu, w jaki sposób szczerć drapacza uprawiają i w jakim gruncie? jak zbierają? do których miejsc sprzedają, i jaki mają dochód z tej uprawy?

14. Poleca się Komitetowi rozesłać do Oddziałów zapytanie, o ile ziemniaki na polach drenowanych podlegają zarazie.

15. O. Z. poleca delegatom Oddziałów Borszczowskiego i Husiatyńskiego niemniej też innym — wezwać odnośnie Oddziały, aby się przekonały, który z siewników rządowych okazał się odpowiedniejszym, czy Victoria Dril czy siewnik Garetta.

16. O. Z. poleca Komitetowi urządzać stację doświadczalną machin rolniczych w Dublanach, w którejby próbowane były nietylko maszyny przez fabrykantów i pojedynczych członków Towarzystwa nadsyłane, ale i umyślnie przez Towarzystwo zakupowane. Rezultaty tych prób mają być przez Komitet ogłaszane.

Czynności Rady gospodarczej

horodeńskiego Oddziału galic. Towarzystwa gospodarczego

Niżej następujący program na posiedzeniu Rady gospodarczej Oddziału horodeńskiego w zasadzie uchwalony, został następnie przez członka tejże Rady, hr. Mieczysława *Dzieduszyckiego* wypracowany, i na ogólnem zgromadzeniu Oddziału horodeńskiego 15 listopada 1867 jednomyślnie i w całości przyjęty:

• Rady gospodarcze mają być doradcami, pośrednikami, pomocnikami i kierownikami stowarzyszeń rolniczych w powiatach, słowem Radami gospodarczemi w powiecie, a tem samem biurami wywiadowczemi i domami zleceń.

• Do tego celu obiera sobie Rada gospodarcza Horodeńska następujące środki:

• 1. *Poznanie dokładne stosunków rolniczych swojego obrotu*, przez zebranie odpowiedzi na pytania rozesełane do członków Oddziału horodeńskiego.

• 2. *Roztrząsanie* na kwartalnych zjazdach członków *wszelkich pytań gospodarczych*, jakimkolwiek sposobem *będących na czasie*.

• 3. *Sprawozdania z prób przeprowadzonych przez członków*, którzy się ich wykonania na posiedzeniach oddziałowych podjęli.

4. Założenie wspólnego księgozbioru rolniczego i czytelnia z książek i czasopism rolniczych, kosztem wspólnym nabywanych.

5. Stację rozplodowych samców zwierząt gospodarczych, z opłatą od użycia ich do rozplodu, przystępną dla wszystkich.

6. Przyjmowanie do stowarzyszenia swego przez głosowanie na członków, bez względu na stan ich zamożności, wyznania religijnego i zawodu zarobkowego, wszystkich obywateli swego powiatu, gotowych powiększać dobro powszechne kraju.

7. Wystawy przemysłowo-gospodarcze, połączone z próbami machin, orką o nagrodę i wszystkiego, co z nimi pożytecznie dla przemysłu i rolnictwa krajowego połączone być może.

8. Pochwały przedmiotów oddanych na wystawę, a odznaczających się w jakikolwiek sposób pożytecznie dla kraju.

9. Urządzenie za pomocą Rady gospodarczej: Biura wywiadowczego i zleceń, któreby zajmowało się dostarczaniem członkom nasion ze źródeł dostatecznie pewnych, sprowadzaniem machin, soli bydłowej i nawozów handlowych. Idąc za przykładem pruskich Towarzystw gospodarczych, pośredniczyłoby to biuro w sprzedaży dóbr ziemskich i produktów gospodarstwa wiejskiego, tudzież między członkami potrzebującymi techników lub pomocników gospodarczych, a osobami, które jakichkolwiek czynności gospodarzom wiejskim potrzebnych szukają. Odsetki komisowe od interesów załatwianych w biurze, będą służyć do pokrycia kosztów utrzymania naczelnika biura, sekretarza i pisarza.

Większa część powyższego programu weszła już w życie:

W rzeczy statystyki rolniczej Oddziału horodeńskiego, Rada jego rozesała do członków tegoż Oddziału szereg pytań, sformułowanych w 23 punktach.

W rzeczy pytań gospodarczych przygotowała Rada kilka-naście, z których jedno: w sprawie zniesienia monopolu tytoniowego na ogólnem zgromadzeniu galic. Towarzystwa rolniczego 15 lutego b. r., inne w pojedynczych tego zgromadzenia pytaniach we Lwowie, a wszystkie na ogólnem zgromadzeniu oddziału 23 lutego b. r. rozbiegane były.

Na rzecz księgozbioru i czytelní, złożyli 11 grudnia przeszłego roku członkowie zgromadzeni na ogólne posiedzenie 100 zlr. dobrowolnej składki, podług wniosku członka, Władysława Wielowiejskiego, i Rada prenumeruje wszystkie polskie czasopisma rolnicze.

W rzeczy przyjmowania członków stowarzyszenia gospodarczego, powiększyła się ich liczba z 17 na 53, przez przyjęcie do stowarzyszenia niektórych właścicieli dóbr ziemskich, dzierżawców, księży trzech wyznań katolickich, oficjalistów i włościan.

W rzeczy biura wywiadowczego i zleceń, zostało w Horodence za inicjatywą oddziałowej Rady gospodarczej rzezone biuro z księgą zleceń w kancelarji oddziału utworzone.

Kilka słów o dziale rolniczym wystawy paryskiej 1867 roku

przez

Aleksandra Gosłkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Maszynki do szycia należą do wielkich i do doniosłych wynalazków naszego wieku. Wynalezione pierwotnie przez Amerykanina, udoskonaliły się dzisiaj w kilka różnych systemów, co czyni, że jedne szyją jedną, inne dwiema, inne trzema nitkami. Geny ich są w miarę wielkości i systemu od 25 zlr. do 150 zlr. reń. i wyżej. Medalami odznaczone zostały fabryki: *W. F. Tomas et Cie w Londynie*, *Wanzer Sewing w Londynie*; *Weed Sewing w Hartford (Konnekticut)* i w Nowym Jorku i wiele innych. Maszynka do szycia mogłaby służyć w domach wiejskich, a w krótkim czasie umorzyłaby kapitał na nią wydany. Na Zachodzie nabierają one coraz większego rozpowszechnienia i nie długo trzeba będzie czekać, a staną się konieczną potrzebą nie tylko zamożniejszych, lecz i mniej zamożnych rodzin.

Oдноśnie do przemysłu rolniczego, nie wiele będę miał do powiedzenia. Od czasu jak mniejsze cukrownie wyparte zostały zakładami wielkiego rozmiaru, przestało cukrowarstwo

należąc do przemysłu rolniczego. Co się tyczy browarów piwnych, ograniczę się na wzmiance o wynalazku chłodnika centrifugalnego: (*Centrifugal-Kühler von Schweizer in Mannheim*). O gorzelnictwie nie mam do powiedzenia, bo nie dostrzegłem żadnej ważniejszej nowości i mało było wystawionych aparatów destylacyjnych.

Z maszyn do fabrykacji cegły, odznaczono medalem amerykańską maszynę do wygnatania cegły w prasie, z gliny niezwilżonej, i otrzymywania tym sposobem odrazu surówki. Gлина zostaje przepuszczaną w tej maszynie przez stożkowe walce, po których zawarte w niej kamienie zesuują się na bok, następnie dostaje się glina do form, w których ulega ciśnieniu kilkuset cetnarów na każdy jej cal kwadratowy. Wyszedłszy z formy, cegła jest twardą; przyciśnięcie palcem nie zostawia na niej żadnego śladu, brzegi ma ostre, i może w potrzebie iść natychmiast do wypalania. Chcąc być zupełnie pewnym od jej popękania w piecu, wystarcza wysuszenie jej wiatrem przez jeden dzień w szopie. Maszyna ta, wprawiona w ruch siłą pary ośmiu koni, wyrabia 35,000 do 50,000 cegieł dziennie, i kosztuje 5,000 do 6,000 zł. reń. Za jej pomocą można przy mniejszym rozmiarze szopy do suszenia, daleko więcej cegieł rocznie wyprodukować, niżeli przy robieniu cegły z ręki. Fabrykacja może trwać jednostajnie w zimie i w lecie, przezco zmniejszają się różne wydatki. Wynalazcą jest *Isaac Gregg* w Philadelphii, a zamówienia przyjmuje w Paryżu bankier *Hottin-guer et Comp. rue Bergère 17*. Rzeczonyj maszyny używają już cegielnie pod Wiedniem. Przy jednoczesnem zaprowadzeniu pieców kołowych (*Ringofen*), stała się fabrykacja cegły zupełnie regularną. W jeden koniec pieca kładą surówkę, a w drugim wypala się surówka poprzednio włożona. Ogień nie gaśnie nigdy w tym piecu, lecz jest kolejno za każdym nałożeniem świeżych surówek, w innym miejscu zakładany. Nieustanna fabrykacja cegieł jest daleko tańszą od zwyczajnej, przerywanej. Fabrykacja lepszych gatunków séra nie zakorzeniła się u nas, choć nie wymaga wielkiego nakładu, bo potrzebuje wiel-

kiej ochędożności i pewnej inteligencji robotników. Ona kwitnie tylko tam, gdzie na staranność i inteligencję robotnika spuścić się można. I u nas w Galicji i w królestwie Polskiem robią na handel sér owczy i bryndzę tylko niektórzy pachciarze żydzi i górale. Do robienia serów handlowych w większym rozmiarze w królestwie Polskiem, wezwano Niemców i Szlązaków. Gatunek sera, który ma być robiony, zależy od sposobu robienia, ale nie od paszy i okolicy, bo sery szwajcarskie, które swoje zalety górskiej paszy zawdzięczać mają, są fabrykowane dzisiaj we Francji, w całych Niemczech, w Czechach, w Szląsku itd. We Francji najwięcej fabrykują sérów miękkich, bo te nie długo potrzebują dojrzewać i w kilka tygodni są gotowe do jedzenia, kiedy twarde séry, holenderskie i szwajcarskie, wymagają od kilku miesięcy do paru lat czasu do swego dojrzewania w piwnicach. We Francji używają najwięcej fromage de Brie, Roquefort, Coulommiers i Camembert. W Niemczech z miękkich sérów najwięcej rozpowszechniony jest limburski. Wszystkie miękkie séry robią się ze słodkiego i niezbiezanego, albo tylko w części zbieranego mléka. Zaraz po udoju mléko zaprawia się podpuszczką, a gdy się zsiadło, wlewa się je w formy, serwatka odcieka, a sér przeniesiony zostaje do piwnicy, w której dojrzewa. Dotychczas nie miała fabrykacja sérów swojej teorii. Każdy gatunek robiono przez naśladowanie dotyczącej się prowincjonalnej rutyny. We Francji znalazł się przedsiębiorca nazwiskiem *Bailleux Adrien*, który tę fabrykację oparł na podstawach naukowych, i nie posiadając sam ziemi, założył jedną sérownię w *Maison du Val*, drugą w *Courtisols*, i przerabia w nich kupowane mléko. Séry znoszą dalekie transporty, dlatego fabryki séra dla tych gospodarstw bardzo korzystne być mogą, w których kwitnie chów bydła, a trudną jest sprzedaż mleka do miast.

Widząc na wystawie wiatraki, zastósowane do pomp w celu ciągnięcia wody, przypomniała mi się Holandja, w której te maszyny nadzwyczajnie są upowszechnione. I u nas są miejsca, gdzie dla odprowadzenia wody pierwej ją do wyżej położonego

miejsca pompą wyprowadzić trzeba, aby następnie rowami dalej odpływać mogła. W takich przypadkach jest wiatrak bardzo korzystnym, bo nie na tem nie zależy, że dla braku wiatru, niekiedy będzie nieczynnym.

Coraz większe używanie w rolnictwie nawozów mineralnych i fabrycznych, każe więcej uwzględniać wartość odchodów wiejskich. Mimo tego nie pojawił się na wystawie żaden nowy, oryginalny system, któryby zadosyć czynił temu zadaniu. Na strącanie amoniaku i potasu z cieczy kanałowych. nie ma totychczas praktycznego sposobu, wyjawszy przez odparowanie. Z tem przeznaczeniem pojawił się przyrząd, naśladowujący parownicę wielokrotną, czyli *erorator Kessler'a*, który jednym funtem węgla odparowuje 15 funtów wody. Dok. n.

O uprawie na paszę rutewki pospolitej.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Dokończenie).

Wielokrotnie czynione próby okazały, że rutewkę tak w stanie świeżym jak i suchym, chętnie spożywają wszystkie zwierzęta, jak konie, bydło rogate, owce, króliki itp. Jeżeliby się gdzie okazało, że bydło z początku jej jeść nie chce, bo jak to gospodarzom dobrze jest wiadomo, że często nowej, choćby niewiem jak dobrej paszy, początkowo nie chce się tykać, to bardzo jest łatwo sobie tej nielasce zaradzić. Potrzeba tylko tę nową paszę naprzód po trosze do jakiej innej przemieszywać, podwyższając jej ilość stopniowo coraz więcej i więcej. Można też taką paszę zmieszaną zmoczoną, solą popruszyć, a dobry skutek prędko się pokaże z tego, bo bydło z największym apetytem będzie ją zajadać. Pszczoły lubią wielce kwiaty rutewki, czynią one bowiem z niej miód obficie i przez czas długi, gdyż wyżej nadmieniliśmy, że kwitnienie tej rośliny jest długie. Jeszcze na początku bieżącego stulecia zauważono, że z rutewki możnaby otrzymywać farbnik niebieski, podobny do indyga. Upadek kontynentalnego systemu sprawił to, że zapomniano tak o rutewce, jak i o innych roślinach, które przedtem mniemano, że indygo zdolają zastąpić. W Toskanii używają znowu rutewki w stanie świeżym w czasie kwitnienia do przeorywania, na nawóz zielony. Zważając, że ta roślina tak wiele posiada w swym składzie azotu, które wyczerpała z powietrza, musimy to przyznać, że otrzymane z niej użyźnienie musi być bardzo silne, skutecznie pod inne plony działające.

Rutewka sprzątnięta na ziarno, ma łodygi czyli słomę bardzo lichej wartości jako pasza, gdyż jest twarda i drewiasta, ale jeżeli wtedy dla bydła chyba na podściół może być przydatną, to spostrzeżono, że zawiera wtedy wiele włókna w sobie, które może do jakiegoś nowego zastosowania być użytym w przemyśle. Otóż robiono już próby i przekonano się, że z łodyg przestających rutewki na nasienie uprawionej, można otrzymywać wyborny papier, równej dobroci z tym, jaki się ze szmat otrzymuje. Jest to więc ważnym dla przemysłu spostrzeżeniem, gdyż z każdym rokiem powiększa się zużycie papieru, a szmat coraz mniej mieć można, przez co cena ich niestosunkowo wzrasta. Potrzeba jest 625 funtów szmat do otrzymania 500 funtów papieru, i to szmat dobrych, które np. Amerykanie dla swej produkcji papieru zakupują w Europie.

Tyle o uprawie i użytkach otrzymywanych z rutewki. Nie jest to wiele, gdyż ta roślina pastewna zupełnie świeżo, bo dopiero od lat parę jest zalecaną gospodarzom przez p. Gillet - Damitte we Francji. Na zakończenie przytoczymy zdanie o niej różnych osób, co pierwsze z nią próby przedsiębrały.

Towarzystwo ogrodnicze normandzkie w dniu 2 sierpnia 1867 r. takie wydało zdanie: «że dotychczas gospodarze nie zwrócili uwagi na rutewkę, pochodzi to z tąd zapewne, że widziano tę roślinę gdzieś niegdzie po ogrodach uprawianą, po wydaniu nasion tak zdrzewiała i twardą, że nikomu na myśl nie przyszło, żeby ona mogła być używaną na paszę. Nie w tym to jednak stanie gospodarz dla swego inwentarza może z niej korzyść osiągnąć. Używając jej wstanie młodym, kiedy ona jest tak delikatna, niema tej twardości, ani zdrzewienia, jakie się później w starości okazują, posiada ona wiele wybornych zalet, bo jest wczesna, bardzo wytrzymała, trwała i wydająca najobfitsze zbiory. Roślina ta do tego stopnia ma zdolność wzrostu wszędzie, że na próbę zasiana nawet na piaszczystych wzgórzach, przy samym brzegu morza, przewyższała bujnością swej vegetacji wszystkie inne tam znajdujące się rośliny». Zarząd botanicznego ogrodu (*Jardin des plantes*) w Paryżu, we wrześniu 1866 roku dawał na próbę paszę z rutewki wszystkim roślinożernym zwierzętom, jakie w tym ogrodzie są utrzymywane. Okazało się, że wszystkie zwierzęta jedzą ją z apetytem; zadawano ją yakom chińskim, antylopom, różnym rodzajom kóz i owiec, dzikim wołom (*bison*) amerykańskim, lamom, alpacom, bawołom, osłom, wielbłądom, słoniom itp. Doświadczenie to dokonane z dobrym skutkiem na zwierzętach z pięciu części świata sprowadzonych, przemawia bardzo na korzyść rutewki jako rośliny pastewnej.

Robiono też doświadczenie z paszeniem tą rośliną zwierząt na folwarku cesarskim w Vincennes. Było to w dniu 8 października 1866 roku. Zadano naprzód rutewkę w stanie zielonym wszystkim krowom i buhajom. Bydło to spożywało ją z dobrym apetytem, chociaż spostrzeżono, że chętniej sięgało po suche siano z rutewki. Skoro zarządzający tem wzorowem gospodarstwem, p. Hondbine to spostrzegł, powiedział: «Jestto wcale dobry znak, gdyż przekonany jestem, że te zwierzęta poraz pierwszy tę roślinę widzą. Trudno jest wypowiedzieć, jak często zwierzęta okazują odrazę od wszelkiej nowej paszy, do której przyzwyczajone nie były. Kapusta *Cavalier*, której wielkie liście są tyle cenionemi na paszę, i to rzeczywiście sprawiedliwie, gdyż stanowią dla krow przewyborny pokarm, zacząłem uprawiać dla tutejszego bydła. Otóż wyobraźcie sobie panowie, że przez ośm pierwszych dni bydło jej ani nawet ruszyć chciało, tak, że sądziłem, że będę zmuszony wyrzec się tej pożytecznej uprawy. I dopiero powoli udało mi się przezwyciężyć ten wstręt nieuzasadniony, i dziś ją jedzą jak najlepiej». Znany profesor francuzki rolnictwa, pan Moll, opowiadał raz podobne zdarzenie: Chciał on utuczyc kilka swych wołów, i sądził, że to najwłaściwiej przy użyciu owsa dokona. Kazał więc im pewną porcję tego ziarna zadawać, ale woły prawie przez piętnaście dni go nietykały się, ponieważ poprzednio nieotrzymując go nigdy, nie były do niego przyzwyczajone. Może się zatem i z rutewką gdzieś co podobnego przytrafić, ale ten wstręt da się zaraz pokonać, przymieszując z początku po trosze jej tylko do innej paszy. Ale wróćmy do doświadczenia robionego na folwarku cesarskim. Od bydła rogatego udano się do owczarni, tu pan Houdbine przeznaczył na próbę dwadzieścia ośmiomiesięcznych jagniątków. Trzy razy zakładano im w rowki zielonej rutewki w umiarkowanej ilości. Za każdym razem wyjadły ją do czysta. Nazajutrz dostały suchego siana z rutewki, które równie dobrze wybrały, i żadna z tad szkoda nieokazała się w ich zdrowiu.

Pan Lambruschini, prezydent akademii rolniczej we Florencji, proszony przez p. Gillet - Damitte, o zdanie o tej roślinie pastewnej oddawna znanej we Włoszech, tak w dniu 19 grudnia 1866 r. odpowiedział: «Chciałem zasięgnąć wprzód zdania wszystkich członków akademii rolniczej *Georgofili*, zanim bym odpowiedź na list pański przesłał; chciałem bowiem udzielić najdokładniejszą wiadomość o roślinie pastewnej rutewce (*Galega officinalis*), która w Toskanji jest pospolicie znaną pod nazwą *Capragine*. Ponieważ jednak posiedzenie akademii dopiero będzie w lutym miało miejsce, przeto tymczasowo udzielam panu to, co mi jest o tej roślinie wiadomem osobiście. Rutewka bardzo dobrze jest znaną we Włoszech, i nawet używaną jest do uprawy w kilku prowincjach

jak np. w dolinie leżącej w górę rzeki Arno, gdzie posiadam majątek. Zasiewamy ją w marcu w brzdach pomiędzy pszenicę, co nazywamy sposobem *di prima barba*, jaki się używa na początku rotacji, Rutewka wzrasta sobie powoli, a dopiero się silnie zabiera po sprzątnieniu zboża i my ją dopiero ostatnią orką przyorujemy jako nawóz zielony, który nam użycia rolę pod mającą się zasiać poraz drugi znowu pszenicę. W taki to sposób na jednym i tem samym polu możemy w ciągu dwóch lat po sobie idących, mieć dwa zbiory pszenicy, bez żadnej obawy o wyjałowienie ziemi lub nieudanie się tego zboża». Następnie p. Lambruschini nadesłał z Florencji drugi list pod datą 8 marca 1867, z którego tu przytaczamy ustęp: «Mieliliśmy już posiedzenie akademji. Na zebraniu mogłem się zapytać mych kolegów o rutewkę. Powiedziano, że na wilgotnych nizinach (*maremmes*) suszą rutewkę na siano, które podczas zimy spasają owcami.»

Przypisek redakcji. Przy tej sposobności czujemy się w obowiązku, zwrócić uwagę gospodarzy wiejskich, a zarazem polecić im następujące dzieła p. Zygmunta Gawareckiego.

1. O uprawie roślin pastewnych w Polsce i ich użytkowaniu na paszę. 2. Rolnik Polski. 3. Polskie stawowe gospodarstwo. 4. Chów królików. 5. O uprawie chmielu. 6. Włóścianin polski, książka dla mniejszych gospodarzy i szkółek rolniczych, której użyteczność tak wysoce ocenioną została, iż przetłómaczono ją na język łotyski dla Łotyszów zamieszkałych na Białorusi i w naszych Inflantach, a ma być przełożoną i na czeski.

Nowy sposób prania wełny PP. Hetseya i sp. w Peszcie.

«Precz z praniem owiec, — precz z pralniami». Taki szumny tytuł dał p. *Hetsey* w Peszcie rozprawie swej o praniu wełny na owcach, sposobem przez niego odkrytym.

P. *Hetsey*, zaczyna rozprawę swoją następującemi słowami: «Stajemy przed publicznością z wynalazkiem bardzo ważnym i pożytecznym, a prosimy o sumienne doświadczenie i sąd bezstronny w kraju i za granicą».

Któryż z gospodarzy, hodujących owce dla wełny nie weźmie skwapliwie tej rozprawy do ręki?... Któremu z nich nie zabłyśnie promień nadziei, iż może po wieloletnich próbach udało się rzeczywiście wynaleźć sposób prania wełny już ostrzyżonej, korzystniejszy dla gospodarza wiejskiego, niżeli jest pranie wełny na owcy?

Nie myślę krytykować ani chwalić sposobu p. *Hetseya*, zdaje tylko sprawę z tego, o czem nacześnie się przekonałem.

Po odebraniu powyższej wiadomości, udałem się do Pesztu. Nowa pralnia nie była jeszcze otwarta, ale p. *Hetsey* kazał dla mnie robić próby, których rezultat zasługuje na uwagę.

Gdyby chodziło tylko o to, ażeby owiec w wodzie nie męczyć i nie wystawiać ich na noszenie mokrego runa przez dnie całe, nie być zależnym od wielkich zmian temperatury i pogody, ażeby wreszcie kobiety, najęte do mycia owiec nie potrzebowały całe dnie stać w zimnej wodzie, nie łatwiejszego by nie było, jak ostrzydz owce, i w kadziach napełnionych ciepłą wodą, w której rozmacono proszek z korzenia mydlnikowego, wyprać runo po runie, wysuszyć takowe i sprzedać. Wełny takiej nie kupiłby wszakże żaden fabrykant, boby nie mógł jej użyć.

Jestto bowiem jeden z głównych warunków dla fabrykanta, ażeby wełna w runie miała tę samą formę, jaką ma w naturze na owcy. Fabryki sukna dzielą wełnę na owcy na cztery sorty. Tylko fabryki produkujące najprzedniejsze tkaniny wełniane dzielą wełnę na więcej nad 4 sorty. W każdym runie znajdzie sortier w wełnie z przednich części owcy zdatną na tkaniny lekkie, letnie; z tylnych części, wełnę na sukna zimowe, a wełnę z nóg, karku i łba przeznacza na dolną nić sukna czyli podkładową (*Unterschuss*). Wełnę zanieczyszczoną uzna zdatną tylko na brzeg sukna (*Kante*). Piorąc w rękach wełnę już ostrzyżoną, zmieszalyby się wszystkie jej sorty do tego stopnia, iż żaden sortier nie zdołałby ich rozdzielić. Wełna zresztą, prana nie na owcy, lecz w runie, straciłaby więz (*Stapel*) *elastyczność, połysk i tłuszc* — jednym słowem stałaby się martwą, mającą już tylko połowę wartości. Dodajmy do tego, iż przez pranie ręką, byłaby mocno zmierzwną.

P. *Hetsey* od lat trzydziestu hoduje owce, jest zaszczytnie w całym Węgrzech znany, i otrzymał od wszystkich prawie rolniczych towarzystw państwa austriackiego medale nagrody za hodowlę owiec i celującą produkcję wełny. Proszek jego wynalazku zdaje się zawierać dużo mydlnika, ale nie odejmuje ostrzyżonej wełnie jej *elastyczności, połysku, ani tłuszc*. W obecności mojej, kilku członków Towarzystwa rolniczego węgierskiego i kilku panów z ministerjum, wyprał pan *Hetsey* wełnę w runach, leżącą już przeszło rok, i tak zanieczyszczoną, jak gdyby dla większego efektu umyślnie była wybrana i okazał ją po upływie dziesięciu minut białą jak śnieg, a mającą *więz, połysk, elastyczność i tłuszc*. Wełny mniej tłuste były wyprane w 6ciu minutach, wełny zwyczajne w 3 minutach. Manipulacja była następująca: Ustawiono 3 kadzie równej wielkości. W najmniejszej czwartej, rozpuścił p. *Hetsey* według swej metody proszek i rozpuszczony wlał we wszystkie trzy większe kadzie, następnie włożono runo w pudło kwadratowe, mające z wszystkich stron otwory. Jeden człowiek pudło to zanurzył kilkakroć w kadzi pierwszej

a po krótkim przeciągu czasu zaczęła odpywać nieczystość. Następnie tem samem pudłem w ten sam sposób manipulowano w drugiej kadzi, gdzie wełna już zupełnie była wyprana, — na zakończenie płukano ją w trzeciej zimną wodą napełnionej kadzi. Woda dwóch pierwszych kadzi musi mieć 24° ciepła. Następnie włożono runo w magiel, podobny do magli nowej konstrukcji, używanych do bielizny, który z runa wycisnął wodę, w końcu położono wełnę na siatce, na której wełna w kilku godzinach wyschła zupełnie. Wełna, wychodząc z pod magli, wygląda nie osobliwie, lecz skoro wyschnie, staje się tak ładną, jak jej w żaden inny sposób dotychczas oczyścić nie zdołano. Główną rzeczą jest proszek p. *Hetseya*, manipulacja bowiem jeszcze znacznego udoskonalenia potrzebuje. Wszyscy fabrykanci sukna, z wełny tak wypranej bardzo są zadowoleni, a sądzę, iż i właścicielom owczarni powmien sposób ten być bardzo na rękę, ponieważ nie uwzględniając już wygody, co do czasu prania wełny, zyskają bardzo na jej cenie. Któż potrafi dać normę, kiedy wełna według kontraktu jest czysto wypraną? Zależymy w tej mierze zupełnie od kaprysu kupującego, — piorąc wełnę według metody p. *Hetseya* zawsze tylko czystą na targ przywieziemy. Większy o 10% ubytek na wadze wełny, niżeli przy praniu jej na owcy, nagrodzi się pewnie wyższą jej ceną. Około 15 maja zrobię w Poznaniu większą próbę prania wełny w runach, podług zmienionej przemnie metody p. *Hetseya*.

Głównem zadaniem mojem będzie :

- 1) Wypranie 100 run sposobem p. *Hetseya* i porównanie ich z 100 runami wypranemi na owcach sposobem zwyczajnym,
- 2) Obliczenie kosztów prania wełny strzyżonej w porównaniu z praniem jej na owcy.
- 3) Czy strata na wadze przy praniu sposobem p. *Hetseya* będzie pokryta wyższą ceną przy sprzedaży?

Rezultat tej próby nie omieszkać w swym czasie ogłosić przez pisma publiczne.

Juliusz Sypniewski.

hodownik owiec.

Do uwag pana *Sypniewskiego* nad *Hetsey'a* sposobem prania wełny pozwalamy sobie dodać następujące.

Sposób *Hetseya* prania wełny już strzyżonej, bez zmierzwienia jej przez to pranie, przedstawia wielkie korzyści, w porównaniu do prania wełny na owcach. Do mycia owiec pod gołym niebem trudno jest upatrzeć potrzebną pogodę, trzeba dużo czasu i traci się wymyte z wełny sole potasowe, mogące służyć do użyźnienia pola lub łąk, albo do

ulepszenia kompostu. Wełna wymyta na owce, nie może być tak czystą, jak wełna prana po ostrzyżeniu. Fabrykant zapłaci za wełnę tem drożej, im więcej jest wolna od ciał, mających niższą od niej cenę. Byle przez pranie nie straciła dużo konserwującego ją tłuszczu, ani zalet swoich, fabrykant nie będzie dla braku w niej brudu zniżać cenę. Zachodzi tu tylko pytanie, czy się wełna prana sposobem *Hetsey'a* da bez szkody tak długo w składzie przechować, jak wełna prana na owcach? Byle fabrykanci tkanin wełnianych byli z tej wełny zadowoleni, gospodarze wiejscy znajdą niezawodnie pranie wełny sposobem *Hetsey'a* bardzo dogodnem.

P. r.

Malwa czarna i jej uprawa w naszym kraju.

(Dokończenie).

Suszenie kwiatów malwy czarnej, zawierających wiele służu roślinnego, jest dosyć trudne i powolne, i wiele miejsca potrzebujące; tymbardziej powinniśmy się starać wysuszyć je, ile można prędko, raz żeby się zbiór nie popsuł, potem, żebyśmy mieli miejsce do suszenia nowych partyj. Miejsce do suszenia malwy musi być obszernie (w stosunku do płaszczyzny uprawy), suche, przewiewne, i dające się podług potrzeby zewsząd zamykać. Gdzie jest suszarnia dla chmielu, tam ją można śmiało także do suszenia malwy przeznaczyć, tymbardziej, że główny zbiór kwiatu malwy wtedy się kończy, gdy zbiór chmielu (przynajmniej późniejszego) dopiero się zaczyna. Suszenie w cieniu i naturalnem ciepłem nie jest konieczne, gdyż malwie wcale nie szkodzi gdy jest sztucznem ciepłem lub na słońcu wysuszoną, byle tylko była suchą w niedługim czasie. Suszarnie opalane są rzadsze; łatwiej o płachty do suszenia na słońcu. Mając mały kawałek malwy, tam ostatni sposób wystarczy, pilnować tylko, żeby malwa na słońcu suszona, nie zmoczył je deszcz, bo chociaż na oko poznać tego nie można, ale siła barwiąca znacznie się tem zmniejsza.

Zebrałe kwiaty, wszystko jedno czy z kielichami, czy bez kielichów, przenosimy zaraz tam, gdzie mają wysychać, i rozpościeramy tak, żeby kwiat obok kwiatu, a nie na sobie leżały. Jeżeli chcemy mieć produkt doskonały, t. j. same kwiaty (korony) bez kielichów, wtedy albo jeszcze przed rozpostarciem, albo po dobrem owiędnięciu (lepiej przedtem) na suszarni, każemy oddzielać kielichy od koron. Oddzielający mają w głąb kielicha sięgać, żeby palcami ujęli osadę kwiatu, inaczej będą zwykle tylko sam brzeg oddzielać. Przez takie obrywanie przybędzie wprawdzie kosztów produkcji, ale zato kwiaty bez kielichów

mniej miejsca do suszenia potrzebują, prędzej wysychają, wysuszone mniej miejsca zabierają, i płacone bywają prawie jeszcze raz tyle, co z kielichami.

Gdy kwiaty dobrze podeschły, można je na warstwy 1 lub 2 calowe ściągać. Na takich warstwach wolniej wysychają, dlatego, żeby wysychanie ułatwić, trzeba je codziennie przewracać, rozskubując jednocześnie grudy, któreby się mogły przy przewracaniu potoczyć. W 14 dni do 3 tygodni (zależnie od pogody) wysychają kwiaty, co po tem poznać można, że ta część korony, która była w kielichu i jest trochę misistą, zeschła się zupełnie. Wysuszone kwiaty przechowujemy w suchem miejscu nasypane w warstwy, nie za grube (1½ do 2 stóp) lub w kupach stożkowatych. Do transportu, na sprzedaż, pakują się tak samo jak chmiel w wantuchy. Kropienie malwy przed pakowaniem, żeby się łatwiej dało w wantuchach ubijać, może producenta łatwo na wielkie straty narazić, lepiej do pakowania wybierać chmurny wilgotny dzień, gdyż wtedy pod wpływem wilgotnego powietrza nabierają tej giętkości, że się przy ubijaniu trzymają i nie kruszą.

Dalsze pielęgnowanie w następnych latach. Po ukończeniu zbioru, gdy mrozy się zaczęły, pozostawiamy rośliny nietknięte przez siebie nie obcinając łodyg uschłych, dopiero na wiosnę, najlepiej przed spulchnianiem, obcinamy je ostrym narzędziem blisko ziemi (na 2 lub 3 cale). Liście zmarzłe i obeschłe nie trzeba zgrabywać, a gdy chwasty zaczęły obficie wschodzić i malwa także popędzi, wtedy spulchniamy cały kawałek, na którym malwa rośnie.

Jednocześnie trzeba przebrać przegładnąć, czy nie ma wskutek wygucia roślin przez zimę, pustych miejsc na grzędach. Gdybyśmy podobne próżnie znaleźli, wtedy brakujące rośliny nadsadzamy z rezerwowej grzędy, którą najlepiej co roku zasiewać, żeby mieć zawsze młodą roślinę do nadsadzania. W ciągu lata uważać, żeby się chwasty nie zagniezdziły, co jest dosyć łatwą rzeczą, gdy tylko pierwotnie (przy założeniu plantacji) pole było dobrze wyczyszczone. Uprawiać zresztą podobnie, jak w pierwszym roku po zasadzeniu.

Gdybyśmy w następnych latach spostrzegli, że wielkie plisze powstały, że wegetacja roślin jest słaba, przyorać pole, i oddać je pod inną uprawę.

Zabezpieczenie

przez **Edmunda About.**

Tłómaczenie Karola Forstera.

Zabezpieczenie jest zdobyczą 19 wieku powiada p. K. Forster; a zdanie p. Ed. About, $\frac{9}{10}$ którzy się gubią przez niemoralne postęпки,

gubią się z braku pieniędzy i wychowania. Człowiek bogaty i światły staje się tak łatwo uczciwym, tak że on nie ma, powiedzieć można żadnej zasługi, iż dobrze żyje.

Nie znam talentu, któryby się rozwinął bez nauki, t. j. bez wydatku.

W naszych czasach kapitał, syn pracy, a nie syn Jowisza, osusza bagna lernejskie, zadusza lwa nemejskiego, oczyszcza stajnie Augiasza i zapewnia bezpieczeństwo dróg.

Pieniądz jest towarem, w zamian którego otrzymuje się wszystkie inne, trzeba go więc zarabiać, chcąc żyć.

Nie dość jest zarabiać na potrzeby dzienne, trzeba głównie oszczędzać zasoby na starość, czyli na nieczynność lat zgrzybiałego wieku.

Nie dość zaspokoić sobie samego obecność i przyszłość, bo i rodzina tego wymaga, i kraj tego potrzebuje, i ludzkość tego się dopomina.

Człowiekiem uczciwym — jest ten przeto, który się ciągle przykłada do produkowania więcej, aniżeli spożywa, który starannie nagromadza kapitał, jakiego sam nie będzie używał, i który zostawia towarzystwu powiększone bogactwa. Albowiem oszczędności jego życia są dziedzictwem tych, którzy go przeżyją. Zniszczenie kapitału jest klęską, która ciąży na całej ludzkości. Tworzenie kapitału, zbogaca cały rodzaj ludzki.

Ze wszystkich mechanizmów, które wynaleziono, aby odwieść zniszczenie kapitałów, i utworzyć nowe na ziemi, najrzęczniejszym i najuczciwszym są zabezpieczenia. Przez nie będziemy wszyscy kapitalistami w danym czasie. Lecz i człowiek sam także jest kapitałem, za czasów Rzymian oceniano go po swojemu, i tak: uczonego greckiego retora, Rzymianie oznaczali ceną najdroższej papugi, do niedawna, za naszych jeszcze czasów murzyn, miał cenę 5ciu koni, do dziś Georgianka piękna, płaci się do haremu tyle, co najlotniejsze wyścigowe klacze; im człowiek wykształceńszy, i im społeczeństwo ucywilizowańsze, tem większą i zacniejszą ma wartość, tem użyteczniejszem bo doskonalszem jest narzędziem ów kapitał — człowiek, do oddawania przysług swym współobywatelom.

Każdą wartość, każdy kapitał — zabezpieczać nakazuje rozum od niespodzianego prędkiego zniszczenia. Konduktory od pioruna, szczypanie ospy, postępy w lepszej i zdrowszej żywności, sztuka lekarska, mają na celu zabezpieczać życie i mienie człowieka, t. j. zmniejszają odstęp, który dzieli życie mozolne, od życia średniego. Lecz choroby i przypadków tysiące wiecznie zawodzić będą naszą przezorność. Ponieważ przeto nie jesteśmy zdolni usunąć ich wszystkich, a więc trzeba tworzyć zabezpieczenia naprawcze obok zabezpieczeń zapobiegających.

Zabezpieczenia zapobiegne — oparte są na teorii, która mięsza się z historją cywilizacji. Sam nawet kraj jest wzajemnem stowarzyszeniem przeciw pewnym wewnętrznym lub zewnętrznym niebezpieczeństwom; podatek jest tylko prymą, corocznem wpłacaniem części kapitałów, zastosowanem do korzyści, które nam rząd zapewnia w miarę swej władzy. Lecz zwykły cel zabezpieczeń, nie sięga w sfery tak dalekie, i ich działalność zależy w natychmiastowem podniesieniu kapitałów, zniszczonych przez przypadek.

Przypuśćmy, że w tym samym dniu, kiedy pożar zniszczył dom wartości miliona, że w tej samej chwili 1, 2 lub 15 milionów ludzi po złotowcu, po 15 lub nawet tylko po 5 grosze zapłaci na odbudowanie zniszczonego miliona. Dla właściciela, dla jego rodziny, jego przyjaciół, jego korespondentów szkoda tak nagle naprawiona, będzie jakby żadną i nie była.

Wszystko dobre, jakieby milion zrobił bez tego wypadku, zrobi się mimo pożaru (?), kapitał towarzystwa ludzkiego nie będzie znacznie zmniejszonym, a strata nie nieznaczącą i dla najuboższego człowieka. Otóż teoria zabezpieczeń jest oparta na tej zasadzie.

Dok. n.

Przegląd handlowo - rolniczy.

Handel zbożowy znajduje się obecnie w epoce przejścia z cen zimowych na wiosenne. Zwykłą cechą tego okresu handlowego jest •wyczekiwanie• — i z tąd też pochodzi, że ruch handlowy nie jest żywy, pomimo że znaczne spadanie cen uczuć się nie daje. Dwie są główne przyczyny tego przesilenia: jedna, że spekulanci wstrzymują się z transakcjami na większą skalę wyczekując, jakie z wiosną okażą się nadzieje na zbiory ozimin, i że także w tym czasie zwykle z Ameryki nadchodzą wielkie transporta, które ilością swoją niemogą niewywrzeć wpływu na tutejsze ceny.

To spostrzeżenie doświadczonych spekulantów co to stagnacji ogólnej handlu zbożowego z początkiem wiosny, potwierdza się obecnie w całej pełni. Równocześnie bowiem z doniesieniami o puszczeniu lodów na wszystkich północno-zachodnich rzekach europejskich i o ustaleniu się we wszystkich, ku południowi więcej zbliżonych okolicach naszej części ziemi wiosennego powietrza, nadchodzą także i doniesienia o osłabieniu spekulacji na targowicach zbożowych. Trudno nam jednak ominąć tu, że donoszą także zewsząd, gdzie już o tem sądzić można, że oziminy tegoroczne wyglądają ślicznie, — rozumie się więc, że to nie

może wcale przyczynić się do wzmocnienia cen zboża, zwłaszcza w obrocie handlowym na dostawę późniejszą.

Co do handlu pasywnego z Ameryką, to wystarczy może, jeżeli nadmienimy, że w handlowym przeglądzie miesięcznym *Times'a* obliczono, iż w miesiącu lutym b. r. przywóz zboża amerykańskiego do Anglii był o 48% większy jak w lutym z. r. Na ten miesiąc spodziewano się tam jeszcze znacznieszych dowozów. Jankeesy wyczekali ze swoim zbożem, dokąd Europa nie skonsumowała znacznej części swoich zapasów, aby mieć już do czynienia ze słabszą konkurencją tutejszego towaru.

Magazyny marsylijskie zapełnione są niemal czarnomorskiem zbożem. Liczą, że w lutym zwieziono tam 1,600,000 hektolitrow czyli 2,600,000 mierzyc. Odesa jednak wysiliła się na ten rezultat — wywieziono bowiem tej zimy z tamtąd około 6,000,000 czetwerti pszenicy. Naturalna więc rzecz, że wyczerpały się przeto zapasy konkurujących na odeską targowicę okolic, zwłaszcza jeżeli rozważymy, że wewnętrzna konsumpcja carstwa, dotkniętego jak wiadomo tego roku klęską nieurodzaju, musi niekorzystnie wpływać na wywóz rolniczych produktów z obrębów swoich granic.

Wszystkie doniesienia z węgierskich targowic zaczynają się od wyrazu «słabo» albo co najmniej «spokojnie». W samym Peszcie sprzedano dnia 4. b. m. 25.000, a 10. już tylko 15.000 mierzyc pszenicy. Węgrzy utrzymują, że zapełnienie chwilowe marsylijskich magazynów tak niekorzystnie wpłynęło na ruch handlowy ich płodów rolnych. Zdaje się jednak, że i brak dowozów znacznieszych z powodu wiosennego zepsucia dróg, także wiele przyczynia się do tego. Gdy bowiem w pierwszych miesiącach zimy wszystkie magazyny kolejowe przepełnione były zapasami, tak teraz ucichły już zupełnie skargi na brak w nich miejsca, a nawet donoszą z Pesztu w ostatnich czasach, że zapasy tamtejsze coraz więcej się wyczerpują. W Peszcie notowano dnia 10 bm. następujące ceny: Mierzycy banackiej pszenicy 85 Ź 5.75 g. 84 Ź 6 g. 87 Ź 6.80 g. jęczmień 2 80 — 3.10 g. owies trzyma się w cenie silnie, zapasy wyczerpane; ceny: 1.80 — 1.85 g. Robimy tu dlatego wzmiankę o handlu zbożowym węgierskim, bo Węgry w tym względzie odgrywają tego roku wielką rolę w Europie, chociaż dla nas specjalnie, fluktuacja cen na tamtejszych targowicach nie ma najmniejszego znaczenia. Za najlepszej sannej były ztamtąd dowozy chyba do Bochni, i to niebardzo znaczne. Głównymi odbiorcami u nas tych dostaw, były jak wiadomo młyny krakowskie, spekulujące na Warszawę, ziarno bowiem węgierskie miało dla nich tę wartość, że było dorodniejsze od tutejszego, nikłego. Lecz

największa część dowozów węgierskich szła do Prus. Teraz jednak dowozy z Węgier ustały już niemal zupełnie. Handel nasz z Węgrami nabierze bez wątpienia wielkiego znaczenia, gdy będziemy z nimi połączeni koleją.

Sprawa ta w wysokim stopniu zajmuje dziś umysły mieszkańców tych okolic, przez które mogłaby iść jaka węgiersko-galicyska linja kolejowa. Każdy chciałby, żeby przez jego ojcowiznę utworować drogę lokomotywie, bo jeśli już żadnego innego zysku nie będzie z tego, to przynajmniej ten, że przy budowaniu można zyskać, i propinacja się podniesie. Każdy więc prawi szeroko o pożytku, jaki społeczeństwo nasze miałoby z kolei, która przez jego właśnie okolicę przechodziłaby. Jest to objaw zresztą najnaturalniejszy w świecie, więc też niedziwimy się bynajmniej najróżnorodniejszym zabiegom, jakie pojedyncze konsorcja czynią w tym względzie; — ten lepiej zasłużył się krajowi, kto prędzej zbuduje kolej, ale to jedynie wydaje nam się niezrozumiałem, dlaczego niektórzy interesowani za pole do starć wzajemnych, obrali sobie wiedeńskie dzienniki. Być może, że ten lub ów dziennik krajowy stanowczo oświadczył się za tą lub ową linję, ale niezawodnie żaden nie odmówiłby umieszczenia przedmiotowemu wyluszczeniu powodów, przemawiających za inną trasą. A względ, że w Wiedniu, gdzie takie sprawy rozstrzygają się, nieczytają tutejszych dzienników, także nie wiele tu mówią, bo każdy obeznany z tego rodzaju interesami wie dobrze, że na sfery rozstrzygające, artykuły dziennikarskie — może najmniejszy wpływ wywierają....

Wracamy jednak do przerwanego wątku dalszego. Słabe usposobienie w handlu zbożowym oddziaływa niekorzystnie i na ceny spirytusu. Nizkie ażio srebra jest także przyczyną osłabienia ruchu handlowego tym artykułem. W ostatnich czasach nie było prawie żadnych dowozów spirytusu do Wiednia z dalszych okolic. Notowano tam stopień kartoflanki $50\frac{1}{2}$ c. melasy $49\frac{1}{2}$ c., ale ceny te są tylko imienne, bo rzeczywistych tranzakcyj nierobiono prawie żadnych dla braku odbiorców; spadają one ciągle. We Wrocławiu usposobienie dla tego artykułu bez zmiany; płacono $18\frac{5}{6}$ tl. za 100 kwart. W Berlinie słabiej szły tranzakcje, przeciętna cena: $19\frac{3}{4}$ tl. W Poznaniu $19\frac{1}{8}$.

Konicznię płacono w ostatnich dniach we Wrocławiu za szefel ($\frac{9}{10}$ mierzycy austryackiej) czerwonej od $11\frac{1}{2}$ —15 tl. białej: od 18— $21\frac{1}{2}$ tl. Usposobienie słabe.

Pszenicę płacono: we Lwowie 12.25 ct. za 158 Ń z 12 Ń dosypki; w Berlinie winspel 2-100 funtowy 92 — 109 tl.; we Wrocławiu

przy żywszym trochę popycie za lepszymi gatunkami płacono za 85 fl białej; 107 — do sbgr. żółtej: 105 — 118 sbgr. Żyto: we *Lwowie* 160 fl 8 40 (dowozy nieznaćne) w *Berlinie* winspel 75 $\frac{3}{4}$ — 78 tl.; we *Wrocławiu* przy ruchu słabym ceny waha-
jące: za 84 fl 89 95 sbgr.

Jęczmień w *Galicji* w przecięciu między 6·25 g. a 6·49 g. za 142 fl .
Owies wszędzie się trzyma dobrze, płacono go u nas w kraju od
3 20 g. — 4·25 g.

Wełny sprzedano w *Wiedniu* w ostatnich czasach około 1500 etn.
po części węgierskiej a po części moskiewskiej, pomimo że w *Peszcze*
właśnie zaczął się jarmark na ten artykuł. Producentom obiecują, że na
tym artykule będą mogli porobić dobre interesa.

Przędza najlepsza czeska lniana 28 — 30 galicyjska 1 g. za etn.

Zdaje się, że słabe usposobienie w handlu zbożowym nie popra-
wi się, bo wskutek bardzo pokojowych nadziei, czyli mówiąc językiem
kupieckim, wskutek dalszego spadania ażja, i ceny zboża spadają także,
co rozumie się, bynajmniej nie może spowodować ożywienie ruchu w
spekulacji.

T. Merunowicz.

Powódź. Oddział Jarosławski uchwalił:

a) Wydać odezwę do obywateli powiatu, aby przystępy-
wali do tego stowarzyszenia jak najliczniej:

b) upoważnia 4 obywateli, mianowicie pp. Masłowskiego,
Popiela, Ustrzyckiego i Zaklikę do zbierania podpisów i wkładek.

c) Pozwolić upoważnionym przyjmować wkładki 4 oby-
teli po 25 złr., opiewające jednakowoż na jednego z tych
czterech. —

Ukończono druk 17 marca 1868.